

# KURJER WIECZORNY

Dolar w Warszawie  
9.350.000

**CENA OGŁOSZENI:**  
1-sza str. i w tekście 8 000 mk. za wiersz milimetryczny (str. 10 szpalt).  
Nekrologi . . . . . 50000  
Nadstawki po tekście 50000  
Zwyczajne . . . . . 3 000  
Ogłoszenia zamiejscowe o 50 proc., zaś firm zagranicznych o 100 proc. drożej.

**CENA PRENUMERATY:**  
Miesięcznie w Łodzi . . . . . mk. 3.300.000  
" " kraju . . . . . 4.200.000  
" " zagranicą . . . . . 6.000.000  
Odniesienie do domu 250000 mk. miesięcznie „Kurjer Wieczorny” łącznie z „Głossem Polskim”, wraz z odniesieniem 8.300.000 mk. miesięcznie.

Redakcja i Administracja: Łódź, Piotrkowska nr. 106  
Telefon nr. 7-99.

## Czy śladami Żyrardowa?

Jedna z największych fabryk włókienniczych ma przejść w obce ręce.

„Kurjer Wieczorny” dowiaduje się z najwiarogodniejszego źródła, że w stanie posiadania przemysłu łódzkiego szykuje się doniosła zmiana. Oto jedna z największych fabryk włókienniczych, której wszystkie akcje znajdowały się dotąd, drogą dziedziczenia, w rękach jednej rodziny żydowskiej, ma przejść w posiadanie zagranicy. Grupa członków tej rodziny, posiadająca większość akcji, przyszła do wniosku, że w swem gronie nie posiada dostatecznie zdolnego człowieka, który umiałby z powodzeniem prowadzić i rozwijać wielki aparat, i postanowiła swe udziały sprzedać. Wysłano już nawet przedstawiciela do Francji, aby tam rozejrzał się w sferach finansowych i znalazł nabywców. Podobno są widoki na szybkie zrealizowanie tego planu.

## Za kulisami pożyczki włoskiej.

3,5 procent prowizji?

Jak wiadomo, przed kilku dniami została podpisana umowa w sprawie pożyczki dla Polski, udzielonej przez Włochy na podstawie gwarancji z dziedziny monopolu tytoniowego.

W szerokich kołach społeczeństwa dokładne zanalizowanie warunków pożyczki wywołało uzasadniony niepokój.

Okazuje się mianowicie, że pożyczka ta będzie kosztowała państwo polskie 10,45 procentu. Z tej olbrzymiej sumy finansieści włoscy otrzymają, jak wiadomo, 7 procent. Inne koszty mają więc wynosić niemal trzy i pół procent.

Zachodzi pytanie, na co pójdą tak olbrzymie sumy, a raczej jacy to pośrednicy mają się tak bezwstydnie obżewać na transakcji, której oprocentowanie i tak nie należy do skromnych?

Czynnik międzynarodowy winny jaknajbardziej wyjaśnić ten ciemny punkt pożyczki włoskiej.

## Rumunia a Watykan.

WARSZAWA. (Telefonem od nasz. koresp.) Z kół dyplomatycznych dowiadujemy się, że podróż pary królewskiej rumuńskiej zagranicę, a przede wszystkim do Rzymu, odbędzie się około dnia 20 kwietnia. — Podróż ta między innymi ma na celu załagodzenie nieporozumienia istniejącego od lat 20 pomiędzy Watykanem, a dynastją rumuńską. — W 1904 roku obecny następca tronu książę Karol został ochrzczony według obrządku wschodniego wbrew życzeniom Watykanu. Dopiero w roku ubiegłym królowa Maria została przyjęta na posłuchaniu prywatnym przez papieża i zdołała załagodzić te dawne nieporozumienia zaś obecna wizyta urzędowa ma im położyć kres całkowicie.

## Zbiżenie włosko-jugosłowiańskie napotyka na trudności.

BIAŁOGRÓD, 17 marca. (Pat) W rokowaniach delegatów włoskich i jugosłowiańskich w przedmiocie przygotowania podśaw dla traktatu handlowego nastąpiła przerwa wobec różnicy zdań, jaka się ujawniła w szeregu punktów.

Jest tu oczekiwane nadesłanie we wtorek z Rzymu nowych instrukcji, dzięki którym prawdopodobnie da się osiągnąć częściowe zbliżenie postulatów obu stron.

Również we wtorek przybędzie do Białogrodu delegacja włoska dla uregulowania spraw komunikacji pocztowej i telegraficznej.

## Fiume należy do Włoch.

FIUME, 17 marca. (Pat) W dniu wczorajszym odbyła się tu w obecności króla uroczystość przyłączenia Fiume wraz z okolicą do Włoch.

## Straik metalowców w Niemczech.

BREMA, 17 marca. (Pat) Położenie strajkujących niezmiennie. Pracownicy zatrudnieni w wałowniach odrzucili rozstrzygnięcie sądu rozjemczego, wobec czego należy się liczyć z zamknięciem dalszych przedsiębiorstw w przemyśle metalurgicznym.

## Besarabja dla Rumunii.

PARYŻ, 17 marca. (Pat) Na wczorajszym swem posiedzeniu senat w szeregu innych spraw ratyfikował konwencję w sprawie przyłączenia Besarabji do Rumunii.

### CZEGO SIĘ BOJĄ CZESI?

Wolała o silną rękę w polityce przechrz. słowakom.

PRAGA, 17 marca. „Ceske Slovo” (nr. 59) atakuje słowaków seoparatystów z obozu ks. Hlinki i żąda silnej ręki w polityce antysłowackiej, dopóki, zdaniem jego nie będzie zapóźno. Zle owocem dotychczasowej „slabej” wzmocnienia słowaków polityki już się, zdaniem p. sma, ujawnia. Preszurski bowiem „Slovak” dzień po dniu przy nosi skonfiskowane artykuły antyczeskie. noszące zdaniem „C. Sl.” wszelkie cechy zdrady stanu. nadto grube ataki na osobę prezydenta Masaryka i wzywa ludność słowacka, by się polczyła z urzędnikami czeski. Tak, jak kiedyś madyjarzy w trumnach wywozili z Węgier urzędników austriack., tak samo powinni postąpić również słowacy i wyeksponować czechów urzędników ze Słowaczyni. Przyniesiona ta ze słowaczyni alarmująca wiadomość „C. S.” zrobia oczywiście nie najlepsze wrażenie w centralistycznej Pradze.

### ŚMIERĆ SPRAWCY SAMOBÓJSTWA LOKATORKI.

Demonstracja w czasie pogrzebu Leinwanda.

Przed paroma miesiącami gróźba była we Lwowie sprawa rumuńskich ubogich lokatorów przez kamienicznika Leinwanda przy ulicy Zamarstynowskiej. Porażona w rozpacz córka rumuńskich, nie mogąc znieść strasznego ciosu popełniła samobójstwo, zakończone śmiercią. — Wówczas oburzony tłum ludzi wprowadził z powrotem rumuńskich chłopców zrywających na miejscu Leinwanda. Onegdaj Leinwand umarł. Po śmierci zemścił się na nim czyn. popełniony za życia. Karawaniarze żydów odmówili urządzenia pogrzebu, w waści więc robotnicy przenieśli zwłoki na cmentarz. Po drodze jednak tłum wzdółwznawców obrzucił kondukt śniegiem i kamieniami i po dłuższych tarapatkach, dopiero zwłoki spoczęły w ziemi.

### WYGRANA POŻYCZKI DOLAROWEJ.

WARSZAWA, 15 marca. PAT. Urząd pożyczek państwowych za władania niniejszem, że wygrana milion marek 4 proc. polskiej pożyczki dolarowej padła w dniu 15 marca r. b. na Nr. 2471173.

### PO KALIFIE — PATRJARCHA I W. RABIN?

LONDYN, 15 marca. (Tel. wł.) „Morning Post” donosi z Konstantynopola, iż ten sam los, który spotkał kalifa, grozi patriarche ekumenicznemu oraz wielkiemu rabinowi.

### — Orkiestra Filharmoniczna w Łodzi. —

25-ty WIELKI KONCERT SYMFONICZNY

Dzisiaj o godz. 8<sup>30</sup> wiecz. gra

## SZIGETI

Szczegóły w programach.

Bilety w kasie Filharmonji.

## Rynek pieniężny.

### Urzędowa giełda walutowa.

GOTÓWKA:

Dolar 9350 — 9300  
Kanadyjskie 8980  
Franki francuskie 463  
Korony austr. 132,25 130,10

CZEKI:

Belgia 375 — 373,25  
Kopenhaga 1446,5  
Holandia 3475 — 3450  
Londyn 40925 — 39,800  
Nowy Jork 9350 — 9300  
Paryż 452,5 — 450  
Praga 269,75 — 264  
Szwajcaria 1619 — 1600  
Wiedeń 132,25 — 130,10  
Włochy 401,5 — 397,35  
Bukareszt 49,25 — 48,95  
Franki szw. 1800  
8 proc. p. 15 — 15,05 — 15  
Bony złote 1,35 — 1,4  
Milionówka 1,35 — 1,15 — 1,175  
Poz. dolarowa 5,635 5,61  
Frank waloryzacyjny na dzień 16 i 17 marca 1,800

### Giełda akcjo.

Bank Dysk. 34,5—34—35; 7 em. 31,5  
Bank Handl. 32,75—32,5  
Bank dla Handl. i Przem. 6—5,9  
Bank Wileński prw. 400  
Bank Kredyt. 2,2  
Bank Polski Handl. 9,5—10—9,75  
Bank Przem. Lwow. 2,175—2,15  
Bank Zw. Spół. Zar. 23—25  
Bank Zw. Ziemian 750  
Cierata 850—900—800  
Sole Potasowe 29  
Kijewski 1,7  
Przemysł chemiczny 18,5  
Spłecz 4,1—3,8  
Wildt 800—750  
Elektr. Okręg. Dabr. Gór. 4,85  
Elektryczność 8,2—8,1  
P. Tow. Elektr. 775—730  
Kabel 4—4,05  
Siła i Światło 2,75—2,7  
Chodorów 24—22,75—23  
Czersk 3,4—3,15—3,2  
Częstoc. 11—11,55—11,5  
Gosławice 5,5—5,25  
War. Tow. P. Cukru 20—19,75—19  
Firtel 3,8—3,6—3,8  
Łaz 725—750  
Drzewny P. i H. 1,7—1,75  
Wexel (1) 26,5—25,75 (2) 26,75—26  
(3) 29—26,5—27 (4) 29—27,25—27,5  
Nafta 2,35—2,6—2,5  
Pol. Prz. Naft. 4,2  
Nobel 7—7,4—7,15; 6 em. 7—7,3—7,15  
Lenartowicz 725—700  
Cegielski 2,725—2,8—2,75  
Fitzner (2) 25—34 (dr.) 37—38,5  
Lilpop 3,25—3,15—3,2  
Modrz. (1) 50—53,25 (3) 51 (5) 57—56  
Norblin 3,1—3,305  
Orthwein 2—3—2,25  
Ostrowiec 52—48—51  
Parowoz 1,95—1,9  
Rohn 2,5  
Rudzi (1) 8,05—8 (2) 8,25—7,9—8,05  
(3) 8,5—8,075—8,1 (dr.) 8,85—8,5—8,55; 5 em. (3) 8,05  
Starachowice 17,5—16,95—17  
Trzebiń 3  
Maszyny i narz. roln. 1,45—1,5  
Ursus 5,1—5,25; 3 em. 4,8  
Zieleniewski 48—47,5  
Wulkan 26,5—21—23

Żyrardów 1800—1740—1750

Belpol 425—600  
Borkowski 6400—6200—6300  
Hurt 1,2  
Jabłkowski 900—925  
Polbal 700  
Lloyd 475—425  
Skóry 350  
Synd. Roln. 11—11,2—11  
Zach. T. dla H. P. 900  
Zegluga 950—1000, 6 em. 875—925  
Cmielew 4—3,85—3,9  
Haberbusch 28—29,75  
Klucze 6,1—6  
Korek 410—450  
Mirków 8  
Polus 950  
Spirytus (2) 10 (3) 10,5—10,25 (4 i 5) 10,75—10,5

### Otwarcie giełdy paryskiej.

PARYŻ, 17 marca. Polradio.  
Londyn 88,40  
Nowy Jork 20,62  
Belgia 82  
Hiszpania 266  
Włochy 88,30  
Szwajcaria 359  
Dania 320  
Holandia 768  
Norwegia 280  
Szwecja 548  
Rumunia 11,10

### Otwarcie giełdy londyńskiej.

LONDYN, 17 marca. (Polradio.)  
Nowy Jork 428,87  
Francja 88,75  
Belgia 109  
Szwajcaria 24,805  
Hiszpania 33,455  
Portugalia 1,68  
Holandia 11,55 3-4  
Dania 27,725  
Norwegia 31,625  
Szwecja 16,275  
Helsingfors 171,25  
Niemcy 19 hfl.  
Austria 304,5  
Praga 148,5  
Ateny 260,5  
Brazylja 625

### Dzisiejsza giełda w Zurychu.

Otwarcie giełdy.

ZURYCH, 17 marca. (Polradio.)  
Holandia 214,45  
Nowy Jork 578,5  
Londyn 24,80  
Paryż 27,95  
Mediolan 24,70  
Praga 16,69 i pół  
Budapeszt 0 0084  
Białogrod 7,12  
Sofia 4,10  
Bukareszt 3,05  
Warszawa 7D.  
Wiedeń 0.003144

### DEMOKRACI WŁOSCY BOJA SIĘ.

RZYM, 14 marca. (PAT). — Były minister gabinetu Giolitti'ego, demokratą Falzone, którego nazwisko znajdowało się na czelistej liście orozycynej w Piemencie, cofnął swoją kandydaturę.



## W rocznicę uznania granic wschodnich.

Przed paru dniami, wypadła rocznica uznania przez radę ambasadorów naszych granic wschodnich. Był to niemal osobisty sukces ówczesnego premiera gen. Sikorskiego, który w podjętej akcji nie mógł rachować na szczerą współdziałanie naszej urzędowej dyplomacji i był zmuszony porozumiewać się nad jej głową z rządem koalicyjnymi. Sukces ten położył wreszcie kres publicznemu szantażowi, jaki wrogowie nasi uprawiali względem Polski w opinii europejskiej, a nieraz i w parlamentach. Oczywiście i na ustalenie się naszych stosunków wewnętrznych nie mogły korzystnie oddziaływać takie przemówienia, jak Lloyd George'a na konferencji genueńskiej, gdzie ówczesny premier angielski ogłaszał głośno, że granice w Europie wschodniej są tylko prowizoryczne i muszą ulec zmianie.

Zwyczajny koalicyjni, urządzając nową Europę przecenili bardzo swą władzę i swe siły, nadto zaś uwierzyli niedorzeczny opowiadaniom emigracji rosyjskiej i na nich oparli postanowienie co do granic wschodnich Polski. Te ostatnie miały być w przyszłości oznaczone przez mocarstwa koalicyjne przy współudziale odwołanej Rosji, której głos oczywiście, miał zapewnione bodaj decydujące znaczenie.

Potentaci wersalscy zgłowali tedy Polsce położenie ciężkie i niebezpieczne, a gdy wypadki przekreśliły ich rachuby na naszą korzyść, sami przez kontynuowanie swej błędnej polityki przysparzali nam niemało trudności. Każda najwyższa zabroniła nam w marcu 1920 r. urzędzenia plebiscytu na Wołyniu i wogóle domagała się utrzymania stanu tymczasowego, aż do decyzji koalicji. A stan ten dla młodego, organizującego się państwa był nieznośny.

Pomimo tego Polska odparła zwycięsko inwazję rosyjską i zawarła pokój w Rydze, a w następnych dwóch latach rozwiązała sprawę Wileńszczyzny. Koalicja dużo nam przeszkadzała, lecz wreszcie wypuściła nas ze swej opieki. Jednakże kwestia granicy pozostała otwarta i dostarczała naszym wrogom sposobności do napaści na Polskę. To też, gdy rada ambasadorów wydała swe postanowienie, społeczeństwo nasze przyjęło je z uczuciem zrozumiałego zadowolenia. Tu i owdzie przeceniono nawet znaczenie tego aktu; pojmowano go jako międzynarodowe zabezpieczenie naszych granic przez gwarancję koalicyjną. W rzeczywistości o niczem podobnym niema mowy.

### Odbudowa finansów Węgier.

GENEWA, 16 marca. (Pat) W sprawie odbudowy finansowej Węgier opracowano dwa protokoły: pierwszy protokół ma charakter polityczny i jest podpisany przez przedstawicieli Anglii, Francji, Włoch, Rumunii, Jugosławii, Czechosłowacji i Węgier. Rządy pierwszych sześciu państw zobowiązują się do szanowania niezależności i suwerenności Węgier, rząd węgierski zaś uznaje zobowiązania, wynikające z postanowień traktatu pokojowego w Trianon.

Drugi protokół jest podpisany jedynie przez Węgry. Rząd węgierski zobowiązuje się w nim do przeprowadzenia programu rady ligi na rodów w sprawie odbudowy finansowej i gospodarczej Węgier.

Rząd węgierski otrzymuje pożyczkę w wysokości 250 milionów koron złotych, zabezpieczonych przez dochody celne, podatek od cukru, dochody z monopolu tytoniowego i solnego.

Węgry zgadzają się na zamianowanie generalnego komisarza, który z ramienia ligi narodów będzie urzędował w Budapeszcie. Zadaniem jego będzie sprawowanie nadzoru nad przeprowadzeniem programu reformy.

Wprawdzie w pierwotnym założeniu koalicja usiłowała zbiorową decyzję rozgraniczenia państw w Europie, tem samą brała na siebie zobowiązanie utrzymania go i zachowania. Była to w każdym razie gwarancja moralna, nie wpływająca z litery traktatu, lecz raczej z logiki rzeczy.

Ale na wschodzie Europy wypadki poszły swoją koleją i wyzwoliły się z pod kurateli koalicji. Ta ostatnia zrozumiała, że wzięła na swe barki zbyt ciężkie brzemie i zaprzęgnęła się od niego uwolnić. Wyrzekła się władzy prerogatywy „oznaczenia granic wschodnich Polski”, postarała się o wycofanie najtańszym kosztem z całej imprezy, którą tak uroczystie zapowiedziała w traktacie pokojowym.

Tak bowiem należy rozumieć spóźniony akt uznania naszych granic wschodnich. Koalicja uznaje granicę polską i Rosji, na odpowiedzialność obu tych państw i skwapliwie umywa ręce. Na kilka tygodni przed tem machnęła ręką na niesytymy afion, wyrzuciła jej przez Linwę która się zbryła na wypędziła z Kłajpedy załogę francuską, zajmując miasto i port w imieniu wszechwładnego aeropagu. Okazało się wtedy, że aeropagów nie jest bynajmniej wszechwładny, że obawia się ugrzęznąć w trzęsawisku wschodnim i chce być od niego zdaleka.

W tych warunkach akt mocarstw koalicyjnych nie ma w sobie nic z gwarancji i nie zabezpiecza nawet w najmniejszym stopniu naszych kresów. Dobrze się jednak stało, że sprawa ta została już zamknięta przed rokiem, gdyby bowiem pozostała w zawieszaniu do chwili obecnej, rząd sowiecki mógłby ją podnieść i rachować że liczne głosy w Europie udzieli mu moralnego poparcia. To ewentualność, skutkiem zeszłorocznego aktu zdaje się być wyłączenie, co już stanowi pewien aut polityczny, którego wszakże nie należy przeceniać.

W rocznicę naszego sukcesu, rząd sowiecki rzuca nam wyzwajające słowa i robi podejrzaną gesty. Zle zużytkowaliśmy rok ubiegły w sensie zabezpieczenia kresów wschodnich. Nasz rząd nie zrobił dla poprawy tancjszych oplakanych stosunków narodowościowych bodaj nawet do puścił do ich pogorszenia. Wtedy dopiero państwo nasze rozwiąże na daleką metę kwestję kresów, jeżeli zdoła przywiązać do siebie ich ludność i połączyć ją z Polską trwałym, węzłami sympatii i zaufania.

J. Mazurek.

### Dalsza sprzedaż obiektów państwowych.

Jak się dowiadujemy, pozostające pod zarządem państwowym „Zakłady przemysłowe i fabryka kos Peschil w Nowej Wilejce”, mają być odstąpione prywatnym przemysłowcom. W tym celu tworzy się polsko-holenderska spółka akcyjna, która w Polsce finansować będzie Bank dyskontowy warszawski.

### Czy będziemy mieć żelazo nieulegające rdzy?

Do niedawna jeszcze nieprawdopodobne przypuszczenie zdaje się potwierdzać świeżo przeprowadzane badania i eksperymenty.

Okazuje się, że fabryk metalurgicznych w Klostercie (Szwecja) po dokonaniu licznych pomysłowych doświadczeń, rozwinęły na wielką skalę fabrykację specjalnego gatunku żelaza, nieulegającego rdzy.

Doświadczenia w tym kierunku wykazały, że fabrykacja żelaza, odpornego na rdzę nie pozbawia go innych dodatków własności i przytem kalkuluje się znacznie taniej.

### Drwiny z nędzy.

Wdowa wojenna Anna Kiszka, zamieszkała w Urzędowie, powiatu Jarosławskiego, mająca troje dzieci na utrzymaniu, otrzymała rentę wdową za czas od 1 grudnia do 31 listopada 1923 r. z izby skarbowej we Lwowie, w kwocie aż 800 mkp., słownie osiemset marek świadczy o tem cz. nr. 49-490, wyciąg karty likwidacyjnej nr. 2306-III-N, noszący datę P.K. O. w Warszawie 4 listopada 1923, zaś za doręczenie tej kwoty musiała zapłacić listonoszowi 10.000 mkp., słownie dziesięć tysięcy marek, czyli, że do półrocznej renty dopłaciła 9.200 mkp., słownie dziewięć tysięcy dwieście marek.

Czy to nie jawne drwiny z nędzy ludzkiej?

### Unieszkodliwienie gazu oświetlającego.

Inżynier zakładów gazowych w Newark on Trent, w Anglii, p. Tully, zdołał — jak donoszą dzienniki angielskie — zmniejszyć z 12 na 4 proc. ilość kwasu węglowego, znajdującego się w gazie oświetlającym, bez zmniejszenia jego siły oświetlającej.

Pierwszym skutkiem tego odkrycia będzie, jak powiadają, potanie gazu, drugim zaś niemiernie ważnym jest niemało zupełne usunięcie niebezpieczeństwa zatrucia się gazem oświetlającym w razie ułamania się gazu przez uszkodzoną rurę lub niedomknięcie kurka.

### MASZYNY do pisania

do liczenia

używane lub zepsute

kupuje, zamienia, naprawia

Spółka Handlowa

Woiewótzki i S. Żm.

Sienkiewicza 35, tel. 18-34

### WYROBY FUTRZANE

L. Zusmanek

Piotrkowska 19

W podwórzu, lewa 2-da, ofiyna, 2-gie piętro. Telefon 24-66. 432-16

### Komunikat.

CUKIERNIA WIEDENSKA

Ferdynanda Ulricha

Kuch. Piotrkowska 142.

Niniejszym ma zaszczyt zawiadomić Sr. Hości, iż począwszy od dn. 19 marca codz. od godz. 6—12 w. przyrządzać będzie nowożytną orkiestrę pod kierunkiem znanego skrzypka p. Ledermana Artura z udziałem znakomitego jazz-bandzisty, p. Johna. 27-2

## Konstantynopol ostatniej doby.

Na tem właśnie polega tragizm wszelkiej podróży: Spostrzegamy zbyt późno, że wszelkie nasze wysiłki nie na wiele się zdały. Im bardziej prześladujemy siebie umysł przeróżnymi wiadomościami, tem mniej przydają się nam one.

Bo kłóży umiał naśladować owożo znudzonego anglika, który przybył kiedyś do Sieny na trzy dni i został tam przez osiem lat! Kłóży zdołał objąć jednego razu czar tego niezwykłego tworu, jakim jest dawna stolica Bizancjum, a obecnie Turcji?

Tak, na pierwszy rzut oka, wydaje się każdemu z nas: nie łatwiejszego, jak poznać i zrozumieć, a już za drugim razem opuszczamy ręce: to nie łatwo!

Gdy przybyłem, zima gościła jeszcze nad brzegami Bosforu. — Słynne opowiadania o czarownym technieniu wiosny na południu okazały się znów po raz któryś tam legenda z pocztówek.

Zimno, mgła, deszcz, wiatr panoszący się aż do końca lutego.

Ale właśnie taka pogoda swawarza obrazy, które oryginalność a swą ryły się w pamięci przybysza.

Niezwykły, wprost bezprzykładny ścis na uncach, nawoływania handlarzy, postacie tragarzy, którzy na barkach swych przenoszą całe sklepy i ładunki (teraz dopiero rozumiem, jak Samson przynosił wrota miejskie w Gize), poganiacze mulów i wielbłądów, kupcy w otwartych niszach, krzywe małe domki ze swemi drewnianymi kratami, bazyry, wszystko to wyrastało jakby z bagna i tworzyło symfonie jaskrawych barw na tle szarego biuńskiego tona ulicy.

Obrzynie zarysy meczetu wyrastały, jak widmo jakieś z mgły porannej. Po złotym rogu snuły się pojęne korpusy statków, otoczone aureolą cienia i półświatła.

Zaiste, mówię wam, że było prawdziwie pięknie!

Ale nie buntuje się bynajmniej przeciwko słoncu!

Teraz, gdy wyrzuciło ono radośnie i zwycięsko z za chmur, gdy z otęmiem swem obromieniem wszystkich i wszystkich, gdy zabłyśnięć lazuru nieba i lazuru toni morskiej — zaiste, mówię wam, że jest to prawdziwie piękne!

Ale trzeba się trochę rozejrzeć w rzeczywistym świecie.

Wszędzie ścis i zgiełk. Kupcy skarżą się, że to tylko pozory, które mogą mylić, ale... nie dają zysków!

Już od wielu stuleci stolica Turcji nie przechodziła tak ciężkiego przesilenia, jak obecnie.

W hankach świąteczna cisza. Wszyscy zdają się czekać czegoś.

nasłuchiwać! Znamy to już, my w Europie. Znamy i ten stan okazywania i powolne zmartwychwstanie po dziesięcioleciu zastoi i kataklizmów.

Tu w Konstantynopolu nastroj taki posiada także swą odwrotną stronę. Wszyscy pragną pracy, pokoju, patrzą z nadzieją w przyszłość, a z drugiej strony każdy pyta: co się stanie ze stolicą? Czy teraz, gdy Angora odebrała jej tył i prawie wszystko, coś będzie teraz? Czy nieufność, jaka czuje Angora dla stulecznego Stambułu nie zrodzi gorzkich owoców?

Czy ambasady i poselstwa tak że przeniosą się do Angory, tembardziej, że pobudowano tam już domy? Czy też pozostaną one w dawnej stolicy i wyla tylko swych konsułów?

Sa to obecnie nierozwiązalna zagadka.

Do tego dochodzi gruntowna zmiana w ugrupowaniach ludności w ostatnich latach.

Grecy pozostali; w niewielkiej liczbie. Arabowie zniknęli doścześnie, a za to rosyjanie spadli na Stambuł jak sarańcza.

Tworzą oni tu miasto w mieście. Utworzyli klub i przeróżne organizacje i żyją tu swem osobnym, barwnym i bardzo zamulcem życiem.

Najlepsze restauracje i kabarety należą obecnie do rosyj i obsługiwane są przez najlepszych warszysko.

Niemcy poczynają zajmować swe niedawne opuszczone placówki i saowia się w teatrach, kinach i operze. Filmy, prawie wszystkie pochodzą z Niemiec. Wiedeńska operka świeci tu tryumfem i zbiera laury, anglicy wystąpili z obrzydliwym cyrkem.

Przytem należy pamiętać, że zaszły gruntowne, choć na razie mało dostrzegane zmiany.

Był kobiet, ich prawa i położenie w społeczeństwie sa tu niewiarygodnie dyskutowane, ale zamienili się już w realną i namacalną kwestię, która, choć tylko do połowy rozstrzygnięta, nakłada swą pieczęć na niejedną dziedzinę życia familijnego i społecznego.

Naturalnie, na starokach, w tramwajach, kolejach istnieją jeszcze specjalne przedziały dla kobiet.

Ale w Galacie tureczki nie noszą już zasłon, a na balu dobroczynnym, który odbył się niedawno, wszystkie panie tureckie miały europejskie suknie, głęboki dekolt i nie nosiły woalu! Słowem przewrót i bunt na całej linii.

Ale jakkolwiek ukształtuje się przyszłość mas społecznych, znaczenie tego miasta pozostanie zawsze to samo, a piękność jego chyba nigdy nie zagaśnie.

Max Osborn.

## Delegacja polska w Wiedniu.

WIEDEŃ, 17 marca. (PAT). — Z okazji pobytu delegacji polskiej w Wiedniu „Neue Freie Presse” zamieszcza artykuł, w którym pisze między innymi.

Wrażenia, które delegacja polska odniosła w Wiedniu przytoczyła się niewątpliwie do wzmożenia stosunków handlowych między Austrią i Polską do nawiązania nowych węzłów, wydobywając ukryte sympatie. — Kanclerz Seipel bawiać we wrześniu roku ubiegłego w Warszawie zaznaczył, że różnic politycznych między obu republikami niema i być nie może i wskazał na wspólne cele obu państw.

Dalej wyraził nadzieję, że dobre stosunki będą się coraz bardziej rozwijały i pogłębiały. Goście polscy odnotosali niewątpliwie wrażenie, że w programie tym nie się nie zmieniło. Bezpośredni kontakt między kupcami polskimi

a austriackim jest objawem dodatnim i należy sobie życzyć, aby był dalej kontynuowany w interesie obu państw.

Dziennik kończy zaznaczeniem, że należy uczynić wszystko, aby doprowadzić do zacieśnienia kontaktu między Warszawą i Wiedniem.

„Neues Wiener Abendblatt” pisze: Serdeczna wymiana zdań między kupcami austriackimi, a członkami delegacji polskiej wykazuje, jak ściśle związane sa interesy handlowe Austrii i Polski. Pomiedzy Polska i Austrią niema nawet przeciwności politycznych, a więc tem szczerzej oba narodu mogą poświęcić się pracy nad pogłębieniem przyjaźni. Wiadza polskich kół gospodarczych — kończy dziennik — jest oznaka rozkwitu gospodarczego Polski.



## CO DZIEŃ NIESIE?

**MARZEC**  
**17**  
Poniedziałek

Dziś: Patryka B. W.  
Jutro: Cyryla Jer.

Wschód s. o g. 5.47  
Zachód s. o g. 5.42  
Wschód ks. 1.30 pp.  
Zachód ks. 3.50  
Dług dnia 12 g. 17 m.  
Przyb. dnia 4 g. 12 m.

**Biłłoteka Publiczna**, ul. Dąbrowskiego 14. Otwarta w dni poprzednie od godz. 3 — 9 wiecz.

**Biłłotelnia „Tow. przyjaciół Francji”**, ul. Piotrkowska 103, otwarta codziennie z wyjątkiem piątków od 6—8 wiecz.

## Dzisiejsze widowiska.

**Teatr Miejski**: „Polowanie na mężczyznę”.

**Teatr Popularny**: „Ogniem i mieczem”.

**Teatr Ciniselli**

Wielki program Nr. 14 z udziałem całego zespołu.

**Grand-Kino**: „O moja matko”.

**Casino**: „Wszystko za pieniądze”.

**Odeon**: „Dwa światy”.

**Luna**: „Tryumf Maharadży”.

**Kino Współdz. Pracowniczych**: „Ordynans”.

**Nowości**: „Rinaldo Rinaldini”.

## CASINO

Dziś

**Wszystko za pieniądze**

Tragedia duszy przemysłowca bogatego. Porywający dramat współczesny w 6-ciu wielkich aktach.

W rolach głównych:  
**Emil Janings, Dagny Servaes, R. Schöndel, Walter Rilla.**

## ODEON

Dziś

**Dwa światy**

Dramat życiowy w 10 aktach na tle prawdziwego zdarzenia.

W roli arcyksiężniczki — **Henny Porten**, Rabin — **A. Morewski**, Syna rabin — **Ernest Deutz**.

**Fatyznia mleko w Łodzi — jeszcze lepiej we Łwowie.**

**Mama, tato i susid”.**

Kontrolerzy targowicy przytłoczyli wczoraj w Rynku 16-letnią (senie lwach z Czyżykowa, która po paskarskiej cenie sprzedawała mleko podejrzaną jakoś jako pełnowartościowe. Podczas chemicznej rozbiórki stwierdzono, że mleko to było zbierane a potem rozcieńczane wodą do 50 proc. Dziewczyna przesłuchiwana w urzędzie targowym rozprowadzała te „mama naliła wody do mołoka” a „tato” nie wiedząc o tem „tato” dołowi wody”. Idąc do miasa wstąpiła do sąsiada Stefana Bojka Tem, nieproszony, widocznie z sąsiadzką uprzejmością, dołał do tego mleka również wodę. Tak sfabrykowane mleko „wspólnymi siłami” tylko dzięki przypadkowi nie zostało spożyte przez jakieś lwowskie rachityczne niemowlę.

**FRANK TYTONIOWY BEZ ZMIANY.**

Dyrekcja państwowego monopolu tytoniowego zawiadamia, że kurs franka złotego waloracyjnego monopolowego) na okres czasu od dnia 17 do 23 h. m. wynosi mk. 800.000 za jeden frank złoty.

# Walka o 8-godzinny dzień pracy. Wyjaśnienie klubu z 1886 roku.

Z manjacką i pieniaczką pasją występują od pewnego czasu nie które grupy i jednostki z żądaniem uchylenia 8-godzinnego dnia pracy, oraz zaprowadzenia 10-godzinnego — oczywiście bez osobnej zapłaty. Wszystkie kłeski. Polscy sa jakoby winni owego „nieróbstwa”, które znalazło wyraz w 8-godzinnym dniu i które jest objawem lenistwa naszego ludu. Demagogia radykalizmu społecznego sprawiła, że dnia 18 grudnia roku 1919, wydano ustawę o czasie pracy, będącą katastrofą gospodarstwa polskiego.

Te i podobne argumenty, wygłaszane są przez różnych agitatorów tak zwanej „Ligi Pracy”. Zawierają się one w broszurach w listach otwartych, w artykułach piasey brukowej i w przemówieniach które z osobliwym natężeniem narzuca się wszelkim niemal zebraniom publicznym.

Po za „Ligą Pracy” kryje się naturalnie interes klasowy przedsiębiorców przemysłu, lecz niektórzy agitatorowie są już jakby opeani ta mania przesładowcza „poiskiego nieróbstwa” i powtarzając swoje „delenda est Carthago” poprostu macą pokój społeczny. Niektórzy dorzucają do tego jeszcze de magociczny frazes, że w Polsce nie szanuje się „świętej własności” co zapewne tak samo się odnosi do prawa własności przedsiębiorcy do 10-godzinnego dnia pracy robotnika, jak do własności nadto nekanej podatkami.

Możnaby przejść nad tą podjazdową utarczką do porządku dzienne go zwłaszcza, że rząd wyraźnie zadeklarował, iż nie pozwoli wzruszyć praw pracy — gdyby nie to, iż te opętane wycieczki jakby świadomie próbują poderwać zaufanie do sanacji państwowej. Zdarza się niestety niekiedy, iż na zebraniach społecznych, politycznych, ba nawet naukowych członkowie „Ligi Pracy” zuchwale za pewniają, że póki nie obali się ustawy o 8-godzinnym dniu pracy, wszystkie wysiłki sanacyjne będą złudą. Pomimo niedorzeczności tego argumentu sprawa o tu i owdzie pewne wrażenie i szerzy szkodliwy defetyzm. Dlatego trzeba na koniec poważnie rozprawić się z mącicielami pokoju społecznego.

Hasło tak zwanych trzech ósemek — 8 godzin pracy 8 odpoczynku i 8 snu — wydane zostało na kongresie robotniczym podczas wystawy paryskiej w r. 1889.

Po wojnie wszechświatowej, po stulat ten o tysie dojrzał, że we wszystkich niemal państwach są nał na porządku dziennym. Wreszcie konwencja międzynarodowa w Waszyngtonie w październiku roku 1919, w powołaniu się na postanowienia traktatu wersalskiego z dnia 28 czerwca r. 1919 i traktatu z St. Germain z 10 września r. 1919, stanowiący na stanowisku, że „praca nie jest towarem”, uregulowała dzień pracy na 8 godzin. Poczyniono tylko rewne drobne wyjątki. Już wtedy różne kraje jak Holandia, Szwecja, Dania, Hiszpania, Niemcy i Finlandia wyprzedziły uchwały konwencji waszyngtońskiej. Do konwencji w Waszyngtonie przystąpiły wszystkie państwa europejskie i stopniowo zaprowadziły u siebie ustawę o dniu 8-godzinnym.

I w przepisach tych nikt nie zrobił odtąd żadnych wyłomów — prócz Niemiec. — Skrócony dzień pracy dał wszędzie dobre rezultaty. Prawda, po wojnie naogół nateżenie pracy zrazu się zmniejszyło wobec łatwego zornumiałego osłabienia fizycznego i osobliwie nerwowego ludności, lecz, w miarę poprawy ogólnych warunków, wysiłek 8-godzinny normalnie dawał te same wyniki, co dawniej 10-godzinny, lub nawet dłuższy.

Jest rzeczą jasną, że napięcie sił fizycznych poza pewne „maksimum” prowadzi do upadku tych sił. Dążenie do „optimum” pracy wymaga właśnie ujęcia jej w stosowne granice. Tak samo obrona człowieka, jak obrona produkcji przemawia za 8-godzinnym dniem, który kładzie tamę „sweating-sy-

stemowi” i zabezpiecza samą wytwórczość przed wniśzczeniem typu zdrowego robotnika.

Nasi organizatorowie „Ligi pracy” zalecają wprawdzie system Taylora, ale oni nie rozumieją, że system ten bez hygienicznych środków przezorności nie da się wprowadzić, ani na prawdę nie przedsięwzięcia żadnych czynów realnych aby naukową stronę tego systemu przyswoić społeczeństwu. „Liga pracy” jest niczem innym jak tuba, przez którą przechodzi krzykliwe hasło niszczenia normalnego dnia pracy.

Przekonywującym ma być fakt, że rozum tego nabrali Niemcy. — W Niemczech kompletna ruina przemysłowa doprowadziła do różnych środków wyjątkowych przy czem w zakresie pracy chodzilo tu jeszcze o to, aby konkurencja taniej produkcji zaszkodzić Francji i innym aliantom. Robotnika na kłoniom do tych ustępstw dla ratunkowej obrony interesu narodowego. Ale stan to prowizoryczny tylko. Już budzą się w tej mierze refleksje, że nie dało to rezultatu. — Niedawno w parlamencie rząd wy jaśnił, iż uważać należy dzień 10-godzinny nie za zasadę, ale za wyjątek od reguły dnia normalnego. Było to dążenie do uśmierzania protestów, które coraz silniej odzywały się z kół robotniczych.

Poza Niemcami w żadnym kraju nie przedłużono dnia pracy. Nawet w Austrii, gdzie organizacja życia wymaga tak wielkich wysiłków nie żądano tej ofiary od robotników.

Jakże Polska wyglądałaby wobec świata kultury, gdyby dla wladczego interesu przedsiębiorców zerwała klauzule konwencji waszyngtońskiej? Czy zreszta można sobie wyobrazić, że w okresie sanacji, gdy potrzeba nastroju harmonii społecznej, wynowie sie walkę robotnikom i cofnie im jedyną zdobycz, jaką osiągnęli? — Wszak przemysł przechodzi przesilenie i ma w tej chwili raczej za długi dzień roboczy. Rezultatem przedłużenia tego byłoby większe jeszcze wyrzucanie robotników na bruk. Ilościowo bezrobocie musiałoby się jeszcze wzmódzić. Rozpętałibyśmy wzburzenie społeczne.

Czy to jest celem tych maniackich zabiegów „Ligi Pracy”? Chcemy wierzyć, że nie. W takim razie jednak działała tylko niedorzecznie i beznadziejnie, nie zdając sobie sprawy, że, gdyby się im udało wywrzeć nacisk na opinię, posiałiby burzę. Trzeba na koniec uprzątnąć z drogi te na tretnie sposoby agitacyjne, by nie zakłócały spokoju.

Cześć naszej prasy, pozbawio na należytej busoli, daje wciąż goście drażniącym atakom na równowagę zwłaszcza. Szczególnie „najpoczytniejszy organ” warszawski tak dalece umiłowal sobie ten temat, że co kilkanaście dni powtarza identycznie te same mdłe wywody pewnego „reformatora” pracy, przed którego rozlewnymi mowami na różnych zebraniach ludzie oddawna zatwaja sobie uszy. Nasza prasa „prawomówna” czyni zarzut prasie lewicowej, że nie szanuje ona autorytetu sądów i władz państwowych, tymczasem sama najmniej przestrzega poszanowania dla powagi władz publicznych. Nazastrz bowiem po fakcie, gdy prezes ministrów zadeklarował, iż program sanacji wyraża nie naruszania praw robotnika, „najpoczytniejszy organ” dał wyraz frondzie maniaków z „Ligi Pracy”.

Poważna opinia powinna temu energicznie się przeciwstawić. Dość tych prób balamuce nia ogółu i podniecania namiętności. Chwila jest zbyt doniosła, by wolno było podrywać zaufanie do programu sanacji wcieloneczkami tyłż absurdalnymi, i szkodliwymi. Albowiem nie zawsze nonsens sam se pobila. — Niekiedy bywa krzywdząca psoła i wtedy wymaga energicznego odporu.

STAK

## Między członkami nic nie było! — Gra bez bonów — Wejście nie jest utrudniane.

Redakcja „Kurjera Wieczorne go” otrzymała od notariusza Kazi mierz Rossmana następujące

### WEZWANIE.

Na żądanie Wilhelma Hordlicz ki, zamieszkałego w Łodzi przy ulicy Piotrkowskiej nr. 211, działającego w imieniu zarządu klubu z 1886 r., jako prezes tego zarządu komunikuję redakcji „Kurjera Wieczornego” co następuje:

W „Kurjerze Wieczornym” z d. 11 marca r. b. nr. 59 zamieszczona została zgola mylna wiadomość, dotycząca reprezentowanego przez wzywającego klubu. — W dniu 9 marca opisanego zaiscia w klubie z 1886 roku nie było i wogóle od początku istnienia klubu nie miało miejsca iakiekolwiek bądź nieporozumienie pomiędzy członkami tegoż klubu. Nie odno wiała również prawdzie wzmianka o używaniu przez grających iakichś bonów w celu „zabezpieczenia ich przed niespodziankami”. Wejście zaś do klubu nie jest, wbrew podanej w „Kurjerze Wie-

ne od zachowania iakichkolwiek formalności i każdy członek ma prawo wprowadzenia do klubu gości. Wobec powyższego, mając na względzie, że podane w nr. 59-ym „Kurjera Wieczornego” wiadomości niezgodne są z rzeczywistością i bezpodstawnie mogą poderwać opinie klubu, Wilhelm Hordliczka w imieniu zarządu klubu z 1886 r. wzywa redakcję „Kurjera Wieczornego” o odwołanie podanej wiadomości.

Notariusz K. Rossman.

Redakcja „Kuriera Wieczorne go”, czyniąc zadość życzeniu p. Hordliczki, z całą gotowością drukuje jego wezwanie, podkreślając ze swej strony z przyniesieniem, że w klubie z 1886 roku bywały członkowie i goście, że między członkami zaiscia nie było, że przy grze w karty nie sa używane żadne bonv, że wreszcie wstęp do klubu nie jest bynajmniej utrudniony.

Continuez comme ca, meussieurs!

## TRYBUNA PUBLICZNA.

Złoty polski = złoty, czy papierowy frank?

Szanowna Redakcio!

Dnia 1 marca b. r. dostałem 100 złb. i cieszyłem się nadzieją, że za ten bon złotowy dostane w grudniu b. r. równowartość złotych franków.

Tymczasem dzienniki donoszą, że skarb państwa zapłaci...

ale tylko równowartość franków papierowych, czyli coś podobnie, jak za milionówki i pożyczki.

Jest to niedźwiedzia przysługa dla państwa, bo nikt nie zechce przynosić papierowych bonów złotych.

Kobyłański Jan, adwokat.

## SPORT.

**WALKI FRANCUSKIE W CYRKU A. CINISELI IEGO.**

27my dzień.

**I-sza walka. II-gie spotkanie 40-to minutowe.**

**Czarna maska — Spiewaczek (Czechosłowacja).**

(11) Walka od pierwszej chwili przyjmie ostre tempo, które utrzymuje się przez całe 40 minut. Czarna maska niejednokrotnie zadziwiał ogół przerycuciem przez głowę czoła, który nie nalezy do atletów zbyt lekkiej wagi. Przeważa zmiana. Spiewaczek walczy dobrze, lecz musi stwierdzić że nieznanego nie polozy. Charakter walki raz górny raz dolny. Zapasy uczyniły dobre wrażenie na widzach. Wynik remisowy.

**II-ga walka.**

**Ujbo (Finlandia) — Hamela (Łódź)**

Spotkanie to było trudne do przewidywania, gdyż siły i technika były u obu zapasników równe. — Hamela celuje w chwytach z parteru. Ujbo w chwytach obronnych. Dobre były mosty, kończące się „remuladami”. Raz nawet Ujbo „przelechał” na głowie 3 metry po arenie. — W 14-ej minucie Hamela chwytł finlandczyka przednim pasem i kładzie go na łopatkę.

**FELJETON.**

## O dekoltażu słów kilkoro.

Dekoltaż rozróżniamy trzy: górny, dolny i boczny, z tych najmniej niebezpieczny jest ostatni, boczny. Co do górnych i dolnych — istnieje spór między kardynałami i biskupami, który z nich jest bardziej groźny.

Jeżeli rzecz weźmiemy z punktu widzenia nauki, systematyki, anatomii i socjologii, to powiększając oba wspomniane dekoltaże, pierwszy ku dołowi, a drugi ku górze, tojdziemy do punktu neutralnego, zaznaczonego wyraźnie przez naturę, którego nie można zaliczyć ani do pierwszej, ani do drugiej grupy.

Kardynał irlandzki Logne jest zdania, że dekoltaż górny jest bardziej niebezpieczny dla księży, szczególnie w polsce, kiedy damy przychodzą do konfesonatu. I dlatego zabronił on dawać da-

mom dekolowanym absolutnie.

W sprawie kwalifikacji dekoltażu dolnego, dotychczas nikt nie mógł zająć stanowiska. Faktem jest, jednak, że dekoltaż dolny wprowadziła pierwsza Ewa i to dopiero po grzechu. Widocznie i ten był przedtem nieszkodliwy.

Dlatego też opierając się na historii, z prahistorii i paleontologii dochodzę do wniosku, że żaden dekoltaż nie był pierwotnie, szkodliwy. — Szkodliwym zaczął być wtedy, kiedy poczęto go zwiększać.

Zdaniem mojem wtęc, nie tyle brak dekoltażu, ile sam dekoltaż jest stanowczo karygodny. Natura bardzo nie lubi fuzzerki, lecz ludzie, którzy dają się łapać na fuzzerkę, winni być karani dożywniem małżeństwem.

**Czytajcie „Głos Polski”.**



## Jak Edison sprzedawał swój wynalazek.

Szczytem marzeń dlań było zdobycie 5 tysięcy dolarów, a dano mu 40.000.

Znakomity wynalazca Edison, opowiada w jaki sposób został bogatym i jakie chwile przeżywał, nim otrzymał sumę dającą mu względna niezależność.

Edison w owym czasie pracował jako telegrafista w jednym z biur kolejowych. Zajęcie telegrafisty podsunęło mu myśl udoskonalenia aparatu do przesłania depesz. Z wynalazkiem swoim mającym epokowe znaczenie dla rozwoju telegrafii, udał się do pewnej firmy nowojorskiej.

Edison był bardzo biedny, a najśmielszym jego marzeniem było zdobycie 5.000 dolarów.

Tę kwotę uważał za ręk wielką, iż w najśmielszych tylko rojeniach mógł przypuszczać, że będzie ją posiadał.

Nie zdając sobie sprawę z doniosłości swego wynalazku, zdecydował się zażądać od firmy 2 tysiące dolarów.

Skoro jednak rozważył wielkie ryzyko, jakie ciągnąć będzie przedsięwzięcie, postanowił zarządkować i postawić cenę 5.000 dolarów.

W decydującej jednak chwili, gdy dyrektor przedsiębiorstwa przysłał jego wynalazek i zapytał o cenę Edison był tak wzruszony iż nie śmiał wyjawiać sumy.

Byłby się zgodził na 1000 dolarów, a może nawet mniejsze wynagrodzenie.

Z kłopotu wyratował go przedsięwzięcie, który kazał mu zgłosić się nazajutrz.

Całą noc spędził Edison bezsenne, w głowie latały mu cyfry, że dnia z nich jednak nie przekraczała 5.000 dolarów.

Jakież było zdziwienie wynalazcy, gdy nazajutrz oświadczył mu fabrykant:

— Damy panu 40.000 dolarów i ani grosza więcej.

Edison nie wierzył słowom, zdawało mu się, iż fabrykant bredzi, nie opuściła go wątpliwość na wet wtedy, gdy wręczono mu czek do banku. Podejrzał, że czek jest fałszywy, lub też fabrykant chce z niego zażartować.

Dopiero, gdy mu wypłacono w banku całą sumę, zrozumiał, iż jest bogaty.

## Współzawodnik jedwabnika.

Na Madagaskarze istnieje pajak, mierzący wraz z łapami 7 centymetrów średnicy a będący poważnym współzawodnikiem gasienicy jedwabnika.

Pajak ten, zwany przez krajowców Balale, wytwarza nie wprawdzie cienką, ale tak mocną, że może być od razu użyta do przedzenia, gdy tymczasem potrzeba skręcić kilka nici jedwabnika aby uzyskać równą moc.

Nie Balale przypomina mocno jedwab, może być bielona i farbowana.

W lesistych okolicach Madagaskaru istnieją miliony tych pajaków i krajowcy dawno już znają ich własność, która wywzyskuje przez wtykanie w ziemię prętów bambusowych, w odległości pół metra jeden od drugiego. Pajaki szybko spostrzegają te wygodne podnoży i rozpinają na nich swe sieci.

W założonej przez władze francuskie w Tananarivie stolicy Madagaskaru, szkoła rzemiosł dokonano niedawno z tymi pajakami prób, które dały wynik zupełnie pomyślny.

Każdy z pajaków w wydzieleń w ciągu dwóch dni 300 do 400 metrów jedwabiu i praca ta trwa przez dziesiątki dni, poczem zwieraćko zamiera.

Hodowla Balale nie jest trudna, pajak ten bowiem żywi się wszelkiego rodzaju drobnymi owadami.

## Dramat w sądzie.

W mieście Lincoln, w stanie Nebraska, miała się toczyć sprawa niejakiego Wallace G. Wallicka, o skarżonego przez żonę, z którą nie żył o odmowę płacenia jej alimentów.

Gdy Wallick stanął przed kręgiem, sędzia W.M. Morning zwrócił się do niego z zapytaniem, czy posiada adwokata, któryby stanął w jego obronie.

Zamiast odpowiedzi, Wallick dobił z kieszeni rewolwer i strzelił do sędziego, zabijając go na miejscu. Następnie wymierzył w stronę żony adwokata, a chybiwszy, zwrócił broń ku sobie i wyszczerzył w głowę, odebrał sobie życie.

## Tajemnice agencji kabaretowych.

Z szynkowni apaszów na scenę. — Honorarium kabaretowych aktorów.

London Berlin Wiedeń posiadają wielkie agencje kabaretowe międzynarodowego znaczenia. — Stamtąd zamawia się pierwszorzędną silną do wszystkich kabaretów nie tylko w Europie, ale nawet do innych części świata. — Zwłaszcza czerpie stamtąd obficie Ameryka.

Niełatwa jednak rzecz dysponować taką ilością „znakomitości”. Jakież zadania agencji, zwłaszcza dla Ameryki. To też przy każdej wielkiej agencji kabaretowej spotyka się szereg podrzędnych, których zadaniem obsłużyć „centrale”, dostarczając wciąż nowego „materiału”.

W takich to podrzędnych agencjach pełnią służbę doskonale wytresowani funkcjonariusze. Znają oni już wszystkie szynki, gdzie schodzą się apasze, oraz ich kochanki i gdzie tańczą się z dużym talentem. Z takich to szynkowni wyławiają agencje niejednego wielkiego talentu humorystycznego lub znakomitego tancerka. Chodzi tylko o to, aby ich wwekwinować należycie, przycuczyć jak należy, a w krótkim czasie z apaszy robi się pierwszorzędnym mimik i monologistą, z apaszki pierwszorzędną, często znakomitą tancerką.

Nieraz w jakiejś budzie farmarceńskiej pokazuje człowiek wytwosowanego psa lub małego. Sprytny agent kabaretowy zamierza od razu, czy będzie można użyć tego człowieka i czy potrafi on zająć się tresurą kilku osób, które później stara się „atrakcyjnym manewrem” programu.

CI agencje wyławiały „artyistów”, werbuja ich, a racheta jest tu wysokie honorarium. Trzeba takiemu akrobacie, czy takiej tancerce, a wreszcie apaszowi załapponować. I oto przy werbunku wypłaca już agent tak wysoka suma, że wyda się ona zawrotna nawet najbardziej niebezpiecznemu z apaszów.

Gaże pierwszorzędnym „numerów” podwyższono w stosunku do przedwojennych o 150 proc. Podrzedne „numery” biorą nieraz o połowę mniej w stosunku do plac z przed wojny.

Zapotrzebowanie „artyistów” kabaretowych zwiększyło się w wojennych latach, bo już i prowincja posiada teraz swoje kabarety, stale i te należy zasilać coraz nowymi „numerami”. Zwiększyło się też wymagania publiczności. Dawniej wystarczały produkcje akrobatów, odśpiewanie paru senek, jakiś numer taneczny, monologista i oto program wywołany. Obecnie musi się podwoić merytoryczność, aby była większa rozność. Wymieniała też sobie w jawnym kabarecie swoich artystów, czem oczywiście pośredniczą agencje.

„Artystów” kabaretowi należało do międzynarodowego towarzystwa. Sztuki akrobacyjne, numery tresowanymi zwierzętami, tańce a nawet piosenki, produkowane są przez „międzynarodowych”. Nikt nie pyta ani o ich wyznanie, ani też o ich narodowość; mogą nawet należeć do innej rasy, co często stanowi nawet atrakcję.

Amerykańskie kabarety stoją na bardzo wysokim poziomie. Publiczność tamtejsza stawia wysokie wymagania wobec artystów kabaretowych. Sławny kabaret „wedrowny” Pantages Show jest to pierwszorzędnego przedsiębiorstwa, a cieszy się wielkim powodzeniem, że w dni sobotnie i niedzielne, a także w święta daje po 4 i 5 przedstawień. Gaże „artyistów” występujących w Pantages wynoszą od 200 do 300 dolarów tygodniowo. Pracują „na godzinę”, ale też zarabiają wiele. Oczywiście po paru latach występów jest się już znanym, a raczej sławnym, wyprzedanym.

## Moda w roku 2.000-ym.

W ostatnich dniach karnawału odbył się w Paryżu bal modowy, którego organizatorzy, zrywając z panującą dotychczas wszechwładnią na balach kostiumowych przesłuchaniem się w przyszłość.

Z uderzeniem godziny dwunastej orkiestra zamigła mistrz ceremonii oznajmił: „Moda w roku 2000-ym” i rozpoczęła się defila da wysoce oryginalnych modeli. Pomysłowość modystek rozwinęła się głównie w kierunku kapeluszy. Przewidywała ona, że w roku 2000-ym wytworne damy nie będą inaczej podróżować, tylko aeroplanami, że jako pasażerki lub mistrowie będą musiały nosić przy sobie aparaty telefoniczne i stacje telegrafu bez drutu. Pojawili się przeto czapki lotnicze, bardzo ładne i twarde, które po wyładowaniu mogą przemieniać się w kameluszy wizytowy, dalej takie, które zawierały na sobie przybory telefoniczne i telegraficzne. Sędzię wywołał nieduży kameluszy mieszczący w sobie wszelkie przybory do palenia papierosów, oraz drugi, przeznaczony dla kobiety o kształcie kameluszy, zawierający puszek do pudru i szminki.

## Mąż tuzina żon powiesił się.

Z Buffalo donoszą: W więzieniu sąd. w Wawrowie powiesił się Stanisław Kasperek, zasądzony na 10 lat więzienia za kradzież i oszustwa. Kasperek od 20 lat grasował po Ameryce, gdzie żył z łatwowierności kobiet polskich. Występował pod najrozmaitszymi nazwiskami, żeniąc się na lewo i prawo i okradając kobiety. W Buffalo grasował jako Fr. Olchowski. Był on żonaty co najmniej 12 razy. Aresztowany był kilkakrotnie. Oszukiwał przeważnie polskie emigrantki.

W mieście Lincoln, w stanie Nebraska, miała się toczyć sprawa niejakiego Wallace G. Wallicka, o skarżonego przez żonę, z którą nie żył o odmowę płacenia jej alimentów.

# Jutro w Sali Filharmoniji BAL MASKOWY Art. dram. Teatru Miejskiego oraz Orkiestry Filharmonicznej w Łodzi

MAURICE DONNAY.

## Wyznanie.

Odetta Bourgeois 30 lat.  
Henryk Pleński, malarz.

Pracownia. Odetta i Henryk na kanapie w stanie duszy i usposobieniu Adama i Ewy po zjedzeniu jabłka.

Od.: — To okropne, cośś uczyniła, będziesz mna pogardził!

Hen.: — Cóż to za pomysł! Dla czego?

Od.: — Czuje, że nabrałaś o mnie złego pojęcia! Ale przysięgam ci, że nigdy nie zdradzałam swego męża! Walczęłam ze sobą, ale kochałam cie...

Czy gniewasz się na mnie?

Hen.: (znudzony): — Żaden mężczyzna nie gniewa się na kobietę, która ofiarowała mu swą miłość. Najwyżej może żałować, że przysłał te ofiary!

Od.: — Włec żałujesz?

Hen.: — Nie rozumiesz mnie! Nie żałuję niczego, ale mam wyrzut sumienia z powodu Alicji! Wybac mi porównanie: Śniadanie było wspaniałe, ale trawienie jest bolesne!

Od.: — A więc o ciebie jest to kwestia sumienia?

Hen.: — Potem... tak. Sumienia to żołądek moralny, a ten mój żołądek jest bardzo wrażliwy!

Od.: — Podziwiam cię?

Hen.: — Bo w kobietach posłacie sumienie strusia i trawienie awet kamieniem!

Od.: — Nie przesadzaj. To są rzeczy zwykłe, które zdarzają się codziennie. Nie widzę tu żadnej zbrodni!

Hen.: — Zbrodnia jest oszukiwanie kochanki, która uwielbiam, której nie mogę nic zarzucić, która mi w zupełności dowierza i która jest twoją najlepszą przyjaciółką! Przypicie tu za chwilę, czy przypuszczasz, że będzie to dla mnie rzecz łatwa znaleźć się w jej obecności?

Od.: — No, ten jeden raz!

Hen.: — Nie o to chodzi. Ale będa tej musiał przysięgać, że kocham tylko ją jedną i że nigdy jej nie zdradziłem! Czy to przyjałmne?

Od.: — Tak to straszne!

Hen.: — Dla ciebie, to nie będzie znów takie straszne! Ale dla mnie? Nie znoszę kłamstwa, zdrady! Będzie nieszczęśliwy, ciagle będzie myślał o tem, by jej wszystko wyznać!

Od.: — Co ty wygadujesz!? Niech cie Bóg broni! Nie masz żadnego prawa! To ręk twoja sprawa, ale i moja! Obowiązkiem twoim jest milczeć! Tembardziej, że ona nie będzie pytała!

Hen.: — A jeżeli snuta?

Od.: — Trzeba przeczć. Przysięgni mi, na wszystko co masz na świecie najświętszego, na twoje życie, na jej życie, na jakiś drogi grób, który masz w rodzinie! Pamiętaj! A zresztą, gdyby ona raptem spytała cie, bo i to może nastąpić, zaprzeczaj! Zawsze za-

przecza! Ja zaś napewno nie nie powiem, wobec tego możesz z całym spokojem wypierać się wszystkiego. O której ona przyjdzie?

Ten.: — O czwartej.

Od.: — A teraz jest wpół do trzeciej. Muszę już iść! Czy mnie choć trochę kochasz?

Hen.: — Tak, ale nie będziesz moją kochanką. Redziem, tylko przyjaciółmi. Nie mogę znieść tych wszystkich kłamstw! Zgadzasz się?

Od.: — Cóż pocznę? Muszę się zgodzić! Ale daj mi słowo honoru, że będziesz milczał, bezwzględnie i zawsze?

Hen.: — Daję ci słowo honoru!

Po dwóch dniach. Te same osoby. — To samo miejsce.

Hen.: — Prosiłem cie do siebie, gdyż pragnęłam zasięgnąć twej rady. Oto list, który otrzymałam od Alicji. Słuchaj: „Wiem już teraz co zasłó pomiędzy toba i Odetta. Nie chce cie więcej widzieć. Żadam zwrotu listów i fotografii!”

Co ty na to?

Od.: — A ty?

Hen.: — Ja myślę, że ona się czegoś domyśla i że pragnie się w ten sposób czegoś dowiedzieć.

Od.: — Chcesz być sprytną. Czemu przypuszczasz, że ona się czegoś domyśla?

Hen.: — To bardzo prawdopodobne. Gdy tu była ostatnio, znalazła pod poduszką, tu na tej kanapie, twoją chusteczkę do nosa! Ja oczywiście przysięgałem, żeś

ty u mnie nigdy nie była!

Od.: — To było niesłuszne. Należało przysiąc się do tego, że bylam, gdy się tu znalazła moja chusteczka!

Hen.: — W głowie mi się miesza! Przecież mówiłaś mi, że bym przeczyl!

Od.: — Należy zawsze przyznać się do ubocznego okoliczności i przeczć, gdy chodzi o główną sprawę! Możesz przysiąc, że tu bylam, przecież z tego nie wynika jeszcze, że zostałam twoją kochanką!

Hen.: — Może masz rację, ale ja przeczylm. A ona widocznie nie wierzyła mi i oto dziś otrzymałam ten list!

Od.: — Co zamierzasz teraz uczynić?

Hen.: — Póde do niej! Przysięgam, że to wszystko pomylka i nie porozumienie...

Od.: — Nie czyn tego, to zbyt szczerne!

Hen.: — Dlaczego?

Od.: — Dlatego, że ja jej wszystko opowiedziałam!

Hen.: — Ty?

Od.: — Ja.

Hen.: — Czy mówisz serio?

Od.: — Zupelnie serio!

Hen.: — Toż to straszne! Co z ciebie za kobieta! Każesz mi przysięgać na wszystko, co mam najdroższego, na jakiś drogi grób w rodzinie... Daję ci słowo honoru! Bo dałem słowo honoru, że cie nie wydam! I ty mnie zdradzasz! I tracę kochankę, którą ubóstwiam!

Od.: — Jesteś niesprawiedliwy, mój kochany! Wysłuchał mnie, wpierw, Alicja przysłała do mnie i spytała czy bylam u ciebie! Powiedziałam, że nie!

Hen.: — Należy zawsze przyznać się do ubocznego okoliczności i przeczć, gdy chodzi o główną sprawę!

Od.: — Jest ci niezmiernie do twarzy z tą ironią. Ale ona nie wierzyła i pokazała mi moją chusteczkę! Wtedy wyznałam jej wszystko!

Hen.: — Teraz, powiedz mi, po co kazałaś mi milczeć, gdy sama nie miałaś zamiaru zachować tajemnicy?

Od.: — Chciałam tej to wszystko opowiedzieć! Rozumiesz?

Hen.: — Rozumiem. To rzuciłaś światło na twój charakter!

Od.: — Mój kochany, gdybyś był na moim miejscu uczyniłbyś to samo! Jestem twoją kochanką, a ty oświadczasz mi o moralnych bólach żołądka! Gdy kobieta czyni to, co ja uczyniłam, to ma na swe usprawiedliwienie to, że mężczyzna kocha ją i jest jej wdzięczny. Ale ty nie dbałeś o mnie, więc i ja nie dbałam o ciebie! Wycofałam się przynajmniej z honorem.

Hen.: — Pozostał ci więc tylko ten jeden honor! Rozstałm się! Nie mamy sobie już nic do powiedzenia!

Od.: — Dowiedzenia panu!

Hen.: — Zegnam pania!

(Tłumaczyła Et.)